

*Sygn. akt VI ACa 631/16*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 10 października 2017 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:*

*Przewodniczący - Sędzia SA – Grażyna Kramarska*

*Sędzia SA – Jolanta Pyżlak*

*Sędzia SO del. – Tomasz Pałdyna (spr.)*

*Protokolant: – sekretarz sądowy Paulina Czajka*

*po rozpoznaniu w dniu 10 października 2017 r. w Warszawie*

*na rozprawie sprawy z powództwa K. C., M. H. i L. A.*

*przeciwko Towarzystwu (...) S.A. w W.*

*o zapłatę*

*na skutek apelacji powodów*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 17 grudnia 2015 r.*

*sygn. akt XXV C 559/14*

*I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie trzecim częściowo w ten sposób, że zasądza od Towarzystwa (...) S.A. w W. na rzecz K. C. 100 000 zł (sto tysięcy złotych) oraz – dodatkowo – na rzecz M. H. i L. A. po 62 500 zł (sześćdziesiąt dwa tysiące pięćset złotych), wszystkie te kwoty wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 30 września 2014r. do dnia zapłaty;*

*II. oddala apelację w pozostałej części;*

*III. zasądza od Towarzystwa (...) S.A. w W. na rzecz K. C. 5 400 zł (pięć tysięcy czterysta złotych) tytułem kosztów instancji odwoławczej;*

*IV. koszty procesu pomiędzy M. H. i L. A. a Towarzystwem (...) S.A. w W. wzajemnie znosi;*

*V. nakazuje pobrać od Towarzystwa (...) S.A. w W. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w W. 12 500 zł (dwanaście tysięcy pięćset złotych) tytułem opłaty od apelacji, od uiszczenia której powodowie byli zwolnieni;*

*VI. nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w W. ze świadczenia zasądzonego na rzecz M. H. i L. A. po 3 750 zł (trzy tysiące siedemset pięćdziesiąt złotych) tytułem nieuiszczonej opłaty od apelacji.*

*Sygn. akt VI ACa 631/16*

# UZASADNIENIE

wyroku z dnia 10 października 2017 roku

Sprawa niniejsza zainicjowana została pozwem N. H. skierowanym przeciwko Towarzystwu (...) spółce akcyjnej w W., w którym zgłoszono żądanie zapłaty kwoty 900.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę związaną z następstwami wypadku drogowego, do którego doszło 3 lutego 2008 roku, zwrotu utraconych zarobków w kwocie 35.491,23 zł, zwrotu kosztów dojazdów osób najbliższych w celu odwiedzin w kwocie 30.000 zł oraz zwrotu kosztów leczenia w kwocie 35.000 zł, jak też żądanie ustalenia odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości.

Pozwana spółka domagała się oddalenia powództwa, podnosząc, m. in., że wypłaciła poszkodowanej 150.000 zł zadośćuczynienia i zwolniła się w ten sposób ze swego zobowiązania.

W toku postępowania N. H. zmarła, a w jej miejsce do procesu wstąpili jej spadkobiercy: mąż K. C. oraz rodzice – L. A. i M. H., którzy wnieśli o zasądzenie od pozwanej na rzecz pierwszego z nich kwoty 450.000 zł oraz na rzecz dwojga pozostałych – kwot po 225.000 zł z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę doznaną przez zmarłą, w każdym przypadku z ustawowymi odsetkami od 8 kwietnia 2012 roku do dnia zapłaty, cofając pozostałe żądania pozwu.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy – umarzając postępowanie w zakresie, w jakim cofnięto żądania pozwu – uwzględnił powództwo M. H. i L. A. do kwot po 25.000 zł z ustawowymi odsetkami od 30 września 2014 roku do dnia zapłaty i oddalił w całości powództwo K. C..

Z ustaleń sądu pierwszej instancji wynika, że N. H., będąca pasażerem dachującego kilkakrotnie samochodu, odniosła liczne, bardzo poważne obrażenia głowy, klatki piersiowej, jamy brzusznej i miednicy. Z miejsca zdarzenia została przetransportowana do szpitala w K., gdzie udzielono jej pomocy medycznej. Przebywała tam najpierw na Oddziale (...), a później – aż do 21 kwietnia 2008 roku – na Oddziale (...), skąd przewieziono ją do Oddziału (...) Szpitala im. (...) w W., gdzie przebywała do 31 grudnia 2008 roku, potem zaś – w związku z pogorszeniem się stanu zdrowia – od 20 do 28 stycznia 2009 roku. Później przewieziona została do szpitala w P., gdzie spędziła kilka dni. W późniejszych latach – z powodu powikłań doznanych urazów – wielokrotnie leczona była w Szpitalu im. (...) w W. oraz w szpitalach w P. i w O.. Cierpiała na połowiczny niedowład ciała, będąc całkowicie niezdolnością do samodzielnej egzystencji, z koniecznością stałej opieki osób trzecich oraz stosowaniem odżywiania pozajelitowego. Sąd wylicza przy tym, że N. H. doznała obrzęku mózgu, wielonarządowego urazu głowy, klatki piersiowej, jamy brzusznej oraz miednicy, wieloodłamowego złamania miednicy, złamania lewego obojczyka i udaru niedokrwiennego.

Z ustaleń sądu wynika, że skutkami wypadku były okresowa śpiączka, lewostronny niedowład i padaczka pourazowa. Poszkodowana przeszła pięć operacji jamy brzusznej z resekcją większej części jelita cienkiego. Uszczerbek na zdrowiu był tak poważny, że zaistniała konieczność wszczęcia cewnika przeznaczonego do długotrwałego żywienia pozajelitowego. Przeszła też operację otwartej repozycji obojczyka, nastawienia stawu biodrowego oraz dwukrotnie poddawana była tracheotomii, intubacji, wentylacji respiratorem, repozycji wielokrotnego złamania miednicy z usztywnieniem stabilizatorem zewnętrznym typu R. Przetaczano jej krew, leczono nawracające zapalenie dróg moczowych i zapalenie płuc. Leczona też była przeciwpadaczkowo i przeciwzakrzepowo. Stosowano antybiotykoterapię oraz poddawano rehabilitacji.

Na skutek niedowładu poszkodowana zmuszona była do korzystania ze stałej opieki osób trzecich, głównie swojej siostry. N. H. została całkowicie wyłączona z życia rodzinnego, społecznego i zawodowego. Do końca życia żywiona była pozajelitowo. Odnotowuje się przy tym, że była w pełni świadoma sytuacji, w jakiej się znajdowała.

Do pośrednich skutków wypadku sąd zaliczył dalsze powikłania doznanych obrażeń oraz zmianę osobowości. Odnotowuje się, że N. H. nie mogła pogodzić się z nieszczęściem, jakie ją spotkało. Przez cały okres życia po wypadku

– 4 lata bezpośrednią opiekę nad poszkodowaną sprawowała głównie siostra. Po zakończeniu leczenia szpitalnego powódka przebywała w swoim domu i nie wyjeżdżała do specjalistycznych ośrodków opiekuńczych.

Sąd referuje w tym miejscu ustalenia biegłych co do stopnia uszczerbku na zdrowiu, określonego zgodnie z odpowiednim rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Społecznej, w odniesieniu do poszczególnych obrażeń, stwierdzając w konkluzji, że łączny, stały uszczerbek na zdrowiu poszkodowanej wynosił 100%. Ostatni pobyt w szpitalu miał miejsce w dniach 21 lutego – 8 kwietnia 2012 roku, kiedy to N. H. zmarła. Sąd uznaje przy tym, że śmierć poszkodowanej była konsekwencją obrażeń podniesionych przez nią w wypadku z 3 lutego 2008 roku.

Sąd ustala dalej, że powódka pozostawała w związku małżeńskim z K. C., ale opiekę sprawowała nad nią jej siostra T. H. oraz znajomy rodziny – K. Y.. Konieczność opieki wynikała z całkowitego unieruchomienia poszkodowanej, która nie wstawała z łóżka i nie mogła samodzielnie przekreślić się z boku na bok. Odnotowuje się, że obrażenia w obrębie jamy brzusznej skutkowały dolegliwościami bólowymi. N. H. wymagała nieustannej opieki z uwagi na karmienie zewnątrzjelitowe. Siostra miała się nią opiekować w okresie pobytu w szpitalach.

K. C. – jak ustala sąd – nigdy faktycznie nie tworzył z nią prawdziwej rodziny. Nigdy nie prowadzili wspólnie gospodarstwa domowego z uwagi na fakt odrębnych miejsc zamieszkania. Również po wypadku nie interesował się losami żony, jej stanem zdrowia. Ocenia się wręcz, że było to małżeństwo czysto fikcyjne, o czym ma świadczyć fakt, że powód nie był w posiadaniu informacji, jak wyglądało dalsze leczenie po opuszczeniu szpitala w K.. Ma o tym świadczyć także fakt nieodwiedzania N. H. podczas jej pobytu w szpitalu w W. oraz brak wspólnego zamieszkiwania przez cały okres małżeństwa. Sąd powołuje się w tym miejscu na zeznania powoda, który miał podać: „...potem była w W. ok. dwa lata, leżała w szpitalu na C., nie przyjeżdżałem do W. bo nie mogłem patrzeć”, „...od wypadku żyła ok. 4 lata, w domu była 2 lata nie mieszkaliśmy razem w tym czasie, przed wypadkiem też mieszkaliśmy osobno”.

Sąd ustala także, że powódka pismem z 28 kwietnia 2008 roku zwróciła się do pozwanego z wnioskiem o zapłatę świadczeń odszkodowawczych i pozwany wypłacił jej w sumie 150.000 zł tytułem zadośćuczynienia. Wypłacił jej również 150.000 złotych z tytułu utraconych dochodów i 780.000 złotych z tytułu zwiększonych potrzeb i skapitalizowanej renty.

Powódka – jak się jeszcze ustala – w dacie wypadku miała 46 lat. Była osoba aktywną zawodowo, uzyskując środki finansowe na swoje utrzymanie. Zajmowała się sprzedażą tekstyliów.

Powołując się na art. 445 § 3 k.p.c. sąd pierwszej instancji uznał, że roszczenie o zadośćuczynienie przyszło na powodów, jako na spadkobierców poszkodowanej. Podstawą odpowiedzialności strony pozwanej ma być ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej kierowcy samochodu, którym podróżowała N. H., zaś podstawą normatywną zadośćuczynienia – art. 445 § 1 k.c.

Określając wysokość zadośćuczynienia Sąd Okręgowy miał na względzie liczne obrażenia ciała i uszczerbek na zdrowiu poszkodowanej, w tym cierpienie fizyczne i psychiczne. Podnosi się, że N. H. przebywała w szpitalach, była poddawana operacjom i zabiegom medycznym, z którymi związane były dolegliwości fizyczne i psychiczne. Towarzyszyło jej poczucie krzywdy, jak również brak pogodzenia się z zaistniałą sytuacją. Powódka – jak wywodzi sąd – doznała krzywdy oraz bólu i cierpienia na skutek wypadku, a jej dotychczasowy tryb życia został nieodwracalnie zmieniony. Kolejne lata po wypadku przynosiły same cierpienia i kolejne dolegliwości. Życie N. H. toczyło się w znacznej mierze w placówkach szpitalnych, w których poddawana była kolejnym zabiegom medycznym mającym na celu niwelowanie skutków poniesionych w wyniku wypadku uszczerbków na zdrowiu. Urazy, jakich doznała, rozpoczęły pasmo trwającej przez cztery lata walki z zakażeniami organizmu i pogarszającym się ogólnym stanem zdrowia. Również nieliczne chwile, jakie N. H. spędzała w domu, obfitowały w ból i trudności w funkcjonowaniu związane w szczególności z żywieniem pozajelitowym.

Powołując się na wyrażone w orzecznictwie poglądy w kwestii wysokości zadośćuczynienia oraz akcentując szczególną wartość dobra osobistego, jakim jest zdrowie, Sąd Okręgowy uznał, że wypłacona poszkodowanej za jej życia kwota zadośćuczynienia, jak również kwoty wypłacone z innych tytułów w związku z wypadkiem w sumie 1.080.000 złotych,

„stanowiły znaczną wartość ekonomiczną również w warunkach polskich”. Zdaniem sądu wykorzystanie tych środków na leczenie i profesjonalną opiekę mogło pozwolić na złagodzenie doznanej krzywdy w ostatnich latach życia powódki. Zauważa się przy tym, że poszkodowana żyła po wypadku tylko cztery lata, wobec czego wypłacone jej przez stronę pozwaną należności były całkowicie wystarczające, by w tak krótkim okresie zapewnić jej najwyższy standard opieki medycznej, wsparcie psychologiczne i psychiatryczne celem niwelowania odczuwanego cierpienia.

W konkluzji Sąd Okręgowy uznał za odpowiednią – w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. – kwotę 200.000 zł. Ma to być kwota, „którą co do zasady powinna otrzymać N. H., a która aktualnie przysługuje jej spadkobiercom prawnym w osobach M. H. i L. A.”. W tym miejscu odnotowuje się, że pozwany wypłacił już powódce 150.000 złotych z tytułu zadośćuczynienia, dlatego do zasądzenia pozostała kwota 50.000 złotych.

Sąd Okręgowy powtarza w tym miejscu, że wziął pod uwagę zakres obrażeń powódki, które doprowadziły do jej śmierci. Istotne dla oceny skali cierpienia miało mieć ustalenie, że powódka poniosła 100% uszczerbek na zdrowiu. Podkreśla się, że w dacie wypadku była osobą w sile wieku, aktywną zawodowo, miała 46 lat. Pomimo długiego leczenia w szpitalach nie wróciła do sprawności i samodzielności, i przez cały okres życia po wypadku – 4 lata pozostawała pod stałą opieką – głównie siostry. Sąd uwzględnił również to, po wypadku z różnych tytułów pozwany wypłacił powódce w sumie 1.080.000 złotych i w sytuacji prawidłowego wykorzystania tych pieniędzy na dodatkową specjalistyczną opiekę, leczenie również w prywatnych ośrodkach, środki te mogły pozwolić na złagodzenie cierpienia w pozostałym powódce okresie życia.

Powództwo K. C. Sąd Okręgowy oddalił na podstawie art. 5 k.c., mając na uwadze fakt, że jego małżeństwo z N. H. miało charakter czysto fikcyjny i służyło zapewnieniu jej, jako obywatelce A., możliwości legalnego pobytu na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. W przekonaniu tym utwierdziły sąd zeznania samego powoda, z których ma wynikać, że nie utrzymywał on z poszkodowaną relacji typowych dla prawdziwego małżeństwa. Chodzi o to, że małżonkowie nie zamieszkiwali wspólnie, zaś „rzekomym powodem braku wspólnego zamieszkiwania miała być znaczna ilość towaru, którym N. H. handlowała, a który składowała w swoim mieszkaniu”. Powód – jak się zauważa – nie orientował się w kolejnych etapach leczenia żony, nie odwiedzał jej w szpitalu w W., a na potwierdzenie powyższej okoliczności nie przedstawił żadnych racjonalnych argumentów, co wydało się sądowi nieprawdopodobne w zestawieniu z twierdzeniami powoda o utrzymywaniu z N. H. prawdziwych relacji małżeńskich. Trudno przyjąć – jak wywodzi sąd – aby mąż nie wykazywał osobistego zainteresowania i zaangażowania wobec ciężko poszkodowanej żony, która w trudnych chwilach, jakie były jej udziałem bezpośrednio po wypadku, potrzebowała wsparcia zarówno w sferze życia fizycznego, jak i psychicznego. Wszystkie powyższe okoliczności były podstawą do uznania przez Sąd Okręgowy, że powodowi nienależne jest zadośćuczynienie, które przysługiwałoby N. H.. Odmiennie rozstrzygnięcie byłoby – jak się ocenia – sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i stanowiłoby nadużycie prawa przez K. C..

**Apelację od tego wyroku wywiedli wszyscy powodowie**, zaskarżając go w części, w jakiej sąd oddalił powództwo oraz w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu, zarzucając sądowi pierwszej instancji naruszenie art. 5 k.c. przez błędne przyjęcie, że dochodzone przez powodów roszczenia są sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, naruszenie art. 445 § 1 k.c. polegające na zasądzeniu na rzecz M. H. i L. A. kwoty zadośćuczynienia rażąco niskiej w stosunku do rozmiaru krzywdy N. H. oraz oddaleniu roszczeń T. C., naruszenie art. 233 k.p.c. w związku z art. 445 § 1 k.c. przez nieprawidłową ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego polegającą na uznaniu, że rozmiar i rodzaj krzywdy N. H. uzasadnia zasądzenie na rzecz M. H. i L. A. po 25 000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, że zasady współżycia społecznego uzasadniają oddalenie w całości powództwa w stosunku do K. C., jak też, że kwota 200 000 zł jest kwotą odpowiednią w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. oraz adekwatną do wielkości jej krzywdy. Naruszenie tego samego przepisu ma też wyrażać się w niewłaściwej ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym w szczególności opinii wydanych w dniu 6 lutego i 10 kwietnia 2015 roku przez biegłego z zakresu chirurgii i chirurgii naczyniowej dra med. J. P., a błąd sądu ma polegać na pominięciu opinii w zakresie, w którym biegły wskazywał, że pomimo wielokrotnego leczenia w renomowanych klinikach specjalistycznych, z uwagi na charakter i rozległość obrażeń N. H., podjęta terapia nie była w stanie zapobiec wszystkim skutkom wielomiejscowych obrażeń, jak również prawidłowa opieka pielęgniarska nad osobą w stanie, w jakim znajdowała się poszkodowana, nie mogły zapobiec powstaniu i rozwojowi licznych powikłań obrażeń odniesionych przez nią w wypadku, co mogło mieć

wpływ na niewłaściwą ocenę przez Sąd Okręgowy rozmiaru krzywdy, a w konsekwencji – wysokości zasądzzonego na rzecz powodów świadczenia.

Powodowie wnieśli przy tym o częściową zmianę wyroku przez zasądzenie - tytułem zadośćuczynienia – na rzecz M. H. i L. A. dodatkowo po 125 000 zł i na rzecz K. C. – 100 000 zł, wraz z odsetkami ustawowymi od 30 września 2014 roku do dnia zapłaty oraz o zasądzenie kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych, ewentualnie – o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja jest w dużej mierze uzasadniona. Wydając zaskarżony wyrok sąd pierwszej instancji dopuścił się obrazy przepisów prawa materialnego powołanych w apelacji. Nie naruszył natomiast art. 233 k.p.c. Sąd Apelacyjny zakłada przy tym, że podnosząc zarzut naruszenia tego przepisu autor apelacji miał na względzie § 1 tego artykułu, bo ani treść zarzutu, ani uzasadnienie apelacji nie nawiązują do normy zakodowanej w jego § 2.

Zresztą, większość argumentów mających uzasadniać ten zarzut, nie ma związku także z art. 233 § 1 k.p.c. Przepis ten dotyczy wyłącznie oceny materiału dowodowego, nie zaś oceny prawnej ustalonych faktów, a na takie okoliczności powołują się apelujący, zarzucając sądowi pierwszej instancji wadliwe określenie wysokości zadośćuczynienia i uznanie, że kwota 200.000 zł jest odpowiednia w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. oraz adekwatna do wielkości doznanej przez N. H. krzywdy, jak też błędne przekonanie o tym, że zasady współżycia społecznego uzasadniają oddalenie w całości powództwa w stosunku do K. C.. W obu przypadkach chodzi o proces subsumpcji, nie zaś o proces ustaleń faktycznych.

Nietrafiony jest także – podnoszony z powołaniem się na art. 233 k.p.c. – zarzut apelacji, w którym wytyka się sądowi pierwszej instancji, że pominął niektóre wnioski z opinii biegłego J. P.. Sąd Okręgowy nie ustalił przecież, jakoby cierpienie poszkodowanej było wynikiem zaniedbań w podejmowaniu działań leczniczych czy rehabilitacji i nie zwolnił pozwanego z tej przyczyny z konieczności poniesienia konsekwencji wypadku doznanego przez N. H.. Sąd Okręgowy przyjął jedynie, że uzyskane od pozwanego towarzystwa ubezpieczeń środki pieniężne pozwolić mogły na zapewnienie poszkodowanej godnych warunków leczenia i rehabilitacji. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie wynika natomiast, by poszkodowana była pozbawiona takich warunków, a już na pewno – by przypisano jej zaniedbania w tym zakresie. W szczególności – wbrew temu, co przyjmuje się w uzasadnieniu apelacji – sąd pierwszej instancji nie ustalił, by N. H. nie korzystała z zabiegów rehabilitacyjnych, ani też, by nie była leczona w placówkach specjalistycznych. Wręcz przeciwnie, w pisemnych motywach wyroku wprost wskazuje się na podjętą rehabilitację i na leczenie w szpitalach.

Chybiony jest także zawarty w uzasadnieniu apelacji zarzut kwestionujący ustalenia sądu pierwszej instancji w kwestii specyfiki związku małżeńskiego łączącego poszkodowaną z powodem K. C.. Zarzut ten jest postawiony wadliwie. Nie można zapominać, że – po myśli art. 233 § 1 k.p.c. – sąd ma prawo do swobodnej oceny dowodów i to od niego zależy, którą z wykluczających się wersji wydarzeń uzna za bardziej przekonującą. Apelujący nie może więc poprzestać na prezentacji własnego punktu widzenia, nawet jeśli znajduje on zakotwiczenie w materiale dowodowym (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 marca 2002 roku, IV CKN 859/00). Tymczasem, autor apelacji ogranicza się do zakwestionowania tezy sądu co do tego, że małżeństwo stron miało charakter fikcyjny oraz powołuje – wybiórczo – zeznania powoda, które mają świadczyć o odmiennym stanie rzeczy. To za mało, by podważyć ocenę zawartą w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Ocena ta nie urąga zasadom doświadczenia życiowego ani regułom logicznego rozumowania.

Na aprobatę zasługuje natomiast zarzut naruszenia art. 5 k.c. Zarzut ten nie znajduje wprawdzie rozwinięcia w uzasadnieniu apelacji, ale to nie zwalnia sądu odwoławczego od jego rozpoznania, tym bardziej, że – siłą rzeczy – musi on dotyczyć oceny roszczenia K. C., które Sąd Okręgowy zdyskwalifikował, traktując jego dochodzenie jako nadużycie prawa ze względu na charakter związku łączącego go z N. H.. Ocena ta nie jest prawidłowa.

Przypomnieć w tym miejscu trzeba, że powodowie nie dochodzili zadośćuczynienia za własną krzywdę, związaną ze śmiercią ich córki i żony, ale realizowali roszczenie po niej odziedziczone. To ona wytoczyła powództwo, oni zaś wstąpili do procesu jako jej spadkobiercy, popierając żądanie zapłaty zadośćuczynienia za doznaną przez nią krzywdę. Okoliczność ta, jak się zdaje, umknęła uwadze Sądu Okręgowego, który – dyskwalifikując roszczenie męża zmarłej powódki na podstawie art. 5 k.c. – zasądził całe należne (jego zdaniem) zadośćuczynienie na rzecz pozostałych jej spadkobierców, nie zaś w proporcji do służących im udziałów w spadku.

Jednym ze spadkobierców zmarłej powódki był jej mąż K. C., który odziedziczył po niej połowę majątku. Kwestia ta – przesądzona prawomocnie w postanowieniu spadkowym – nie podlega kontroli sądu w niniejszej sprawie (art. 1025 § 2 k.c.). Zauważyć jedynie trzeba, że przyczyny zawarcia małżeństwa, jak też charakter relacji istniejącej między małżonkami, nie miały wpływu na treść tego orzeczenia. Przepis art. 445 § 3 k.c. nie wprowadza w tym zakresie żadnych modyfikacji. Roszczenie o zadośćuczynienie, w warunkach określonych w tym przepisie, przechodzi na wszystkich spadkobierców w stosunku do wielkości nabytych przez nich udziałów.

O ile nie można wykluczyć, że popieranie powództwa dochodzonego w trybie art. 445 § 1 k.c. przez spadkobiercę zmarłego powoda będzie sprzeczne z zasadami współzycia społecznego, o tyle bez wątplenia może to mieć miejsce w sytuacjach wyjątkowych. W szczególności, za nadużycie prawa mogłoby uchodzić podtrzymywanie żądania przez spadkobiercę poszkodowanego, który przyczynił się do powstania szkody lub pogłębienia rozmiarów doznanego uszczerbku. W sprawie niniejszej tego rodzaju szczególny przypadek nie zachodzi. Zresztą, nie można uzależniać skuteczności powództwa od okoliczności w gruncie rzeczy przypadkowej, jaką jest śmierć powódki przed zakończeniem procesu. Przecież gdyby N. H. zmarła po wydaniu wyroku, to zasądzona na jej rzecz kwota trafiłaby w określonej części do kieszeni K. C., skoro jest jej spadkobiercą i nie można kwestionować jego uprawnień do prowadzenia egzekucji na podstawie tytułu wykonawczego wystawionego na rzecz spadkodawcy. Nie ma zatem powodów, by odmówić mu ochrony prawnej z powołaniem się na art. 5 k.c. dlatego, że kontynuuje proces swojej zmarłej żony (na zależność tę zwraca uwagę A. Szpunar, Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową, Bydgoszcz 1999, s. 193; por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 2011 roku, I CSK 389/10).

Sąd Apelacyjny podziela także podniesiony w apelacji zarzut naruszenia art. 445 § 1 k.c. Zgodzić się trzeba z autorem apelacji, że kwota zadośćuczynienia, na jaką sąd pierwszej instancji wyszacował krzywdę N. H., nie jest „odpowiednia” w rozumieniu tego przepisu. Myli się jednak skarżący, jakoby miało to być wynikiem zaliczenia przez sąd na rachunek zadośćuczynienia pieniędzy uzyskanych wcześniej przez zmarłą powódkę z innych niż zadośćuczynienie tytułów. Sąd pierwszej instancji założył, że pieniądze uzyskane przez poszkodowaną pozwoliły jej na podjęcie działań leczniczych niwelujących do pewnego stopnia doznaną krzywdę. Sąd Okręgowy nie myli jednak podstaw normatywnych odpowiedzialności pozwanego.

Tym niemniej, kwota, na jaką sąd pierwszej instancji oszacował krzywdę N. H., uchodzić musi za rażąco zaniżoną. Stawiając tę tezę sąd odwoławczy ma świadomość tego, że porusza się w obszarze, w którym ustawodawca pozostawił sądowi znaczny margines uznaniowości. Art. 445 § 1 k.c. stwierdza jedynie, że kwota z tytułu zadośćuczynienia ma być „odpowiednia”, co oznacza, że wymiar odszkodowania pozostawiony został dyskrecjonalnej władzy sędziowskiej. W takiej sytuacji – jak powszechnie przyjmuje się w orzecznictwie – ocena sądu pierwszej instancji może być kwestionowana tylko wtedy, gdy jest oczywiście nieprawidłowa, czyli wówczas, gdy przyznana kwota jest rażąco wygórowana albo zdecydowanie i oczywiście za niska (w tym duchu, w najnowszym orzecznictwie: tutejszy sąd w uzasadnieniu wyroku z dnia 7 marca 2014 roku, I ACa 1273/13, Sąd Apelacyjny w Łodzi w uzasadnieniu wyroku z dnia 19 grudnia 2013 roku, I ACa 877/13, Sąd Apelacyjny w Lublinie w uzasadnieniu wyroku z dnia 24 października 2013 roku, I ACa 442/13 czy Sąd Apelacyjny w Katowicach w uzasadnieniu wyroku z dnia 21 lutego 2013 roku, I ACa 1040/12).

Z sytuacją taką mamy do czynienia w sprawie niniejszej. Podzielając w całości ustalenia faktyczne sądu pierwszej instancji w przedmiocie skutków wypadku, jakiego doznała N. H. – ustalenia w zasadzie bezsporne, z całym naciskiem podkreślić trzeba, że jej cierpienie, trwające cztery lata, było niezwykle dojmujące. Biorąc pod uwagę zakres doznanego uszczerbku oraz jego skutki, Sąd Apelacyjny uznał, że zadośćuczynienie winno wynieść pół miliona złotych. Stawiając

tę tezę sąd drugiej instancji miał na względzie szczególnie charakter chronionego dobra, jakim jest zdrowie oraz własne doświadczenie orzecznicze w tego rodzaju sprawach.

Uznając za odpowiednią kwotę 500 000 zł Sąd Apelacyjny uwzględnił fakt częściowego spełnienia świadczenia w kwocie 150 000 zł, co sprawia, że powodowie mogą dochodzić w sumie kwoty 350 000 zł. W tych okolicznościach powództwo K. C., które ostatecznie – z uwagi na zakres zaskarżenia – ogranicza się do kwoty 100 000 zł, należało uwzględnić do tej sumy. Powodowi służy bowiem udział w wysokości połowy spadku. Powództwo pozostałych powodów uzasadnione było w sumie do kwoty 175 000 zł. Każde z rodziców zmarłej ma udział w czwartej części spadku, co – przy uwzględnieniu należności zasądzonej przez Sąd Okręgowy – każe uwzględnić apelację do kwot po 62 500 zł. Wynik ten oddaje następujące działanie matematyczne:

$500\ 000\ \text{zł} - 150\ 000\ \text{zł} = 350\ 000\ \text{zł} \times \frac{1}{4} = 87\ 500\ \text{zł} - 25\ 000\ \text{zł} = 62\ 500\ \text{zł}$ , przy czym:

500 000 zł to zadośćuczynienie należne zmarłej za doznaną krzywdę,

150 000 zł to suma już jej przez pozwanego wypłacona,

350 000 zł to różnica tych dwóch wartości,

87 500 zł to czwarta część tej różnicy, oddająca udział w spadku po N. H. każdego z jej rodziców – powodów w niniejszej sprawie,

25 000 zł to kwota zasądzona na rzecz każdego z nich przez Sąd Okręgowy

O odsetkach od zasądzonych należności rozstrzygnięto na tej samej zasadzie, jak w zaskarżonym wyroku – w oparciu o art. 481 § 1 k.c. Kwestia ta nie była przedmiotem kontrowersji na tym etapie postępowania.

Mimo zmiany rozstrzygnięcia w części merytorycznej sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do zmiany orzeczenia o kosztach procesu, zawartego w punkcie siódmym zaskarżonego wyroku. Ostatecznie bowiem powództwo uwzględniono jedynie częściowo, oddalając je w ok. 70% (zasądzono w sumie 275 000 zł przy wartości przedmiotu sporu określonej na 900 000 zł).

O kosztach instancji odwoławczej w odniesieniu do K. C. rozstrzygnięto na podstawie art. 98 § 1 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Apelacja tego powoda została uwzględniona w całości, wobec czego należał mu się zwrot całości poniesionych przez niego kosztów, które ograniczały się do wynagrodzenia pełnomocnika, ustalonego na podstawie § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych w brzmieniu pierwotnym (Dz. U. 2015 roku, poz. 1804).

O kosztach procesu przed sądem odwoławczym w stosunku do pozostałych powodów orzeczono w oparciu o dyspozycję art. 100 k.p.c., wzięwszy pod uwagę fakt, że apelację M. H. i L. A. uwzględniono dokładnie w połowie.

Z uwagi na uwzględnienie apelacji w części dotyczącej K. C. w całości obciążono stronę bierną obowiązkiem pokrycia opłaty od apelacji, od uiszczenia której powód został zwolniony. Powód powinien był uiścić opłatę od apelacji w kwocie 5 000 zł. Pozostali powodowie winni uiścić opłaty od apelacji w kwotach po 7 500 zł. Z uwagi na połowiczne uwzględnienie ich roszczeń zgłoszonych w apelacji obciążono pozwanego obowiązkiem zwrotu połowy tych opłat, co daje w sumie 12 500 zł (5 000 zł + 2 x 3 750 zł). Podstawą normatywną rozstrzygnięcia w tym przedmiocie jest art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2016 roku, poz. 623, ze zm.). Na podstawie art. 113 ust. 2 tej samej ustawy brakującą część opłaty od apelacji M. H. i L. A. pobrano z zasądzonych na ich rzecz roszczenia.

Z tych wszystkich powodów na podstawie art. 385 i 386 § 1 k.p.c. orzeczono, jak na wstępie.